

## POZNAN, 3 lipca.

Zmiana, nie powiemy ministerstwa, ale ministrów we Francji, sprawiła, jak to z natury rzeczy wynika, wielkie, a w ogólności dobre wrażenie tak w kraju samym, jak za granicą. Najlepsze wszelako, jak się zdaje, zrobiła wrażenie na tych, co w dymisji pp. Walewskiego i Persignego upatryli zmianę polityki cesarskiej w sprawie polskiej, bo rzecz naturalna, że w obecnym stanie polityki europejskiej, pierwsze pytanie, które sobie organa różnych opinii w obec zmiany gabinetu paryskiego położyły, było to: jak się ta zmiana ma w stosunku do kwestyi polskiej? i jakie będą z tego skutki?

Tryumf nieprzyjaciół Polski i ich organów politycznych był za wczesny, albo raczej niewczesny w ogóle. Zmiana ministrów we Francji mogła zrobić i zrobiła dobre wrażenie, ale nie przeto, że hr. Walewski, przyjaciel Polski z krwi i uczucia zarówno jak z przekonania politycznego, z rady ministrów cesarskich chwilowo wystąpił. Zrobiła ona dobre wrażenie tak we Francji, jak po za Francją stąd, że jest nowym i świetnym dowodem mądrości politycznej i wielkiego umiarkowania cesarza Napoleona, który w obec znacznych, choć niestanowczych, tryumfów opozycyi przy wyborach, zamiast unosić się, jak to bywa, duchem oporu i uporu przeciw objawom liberalniejszych i rządowi niecałkiem przychylnych opinii, w te same tropy robi zmiany i ustępstwa, które z jednej strony rozbrajają opozycją, z drugiej strony dają narodowi rękojmią, że cesarz, w którego ręce władzę złożył prawie dyskretną, daleki od nadużywania tej władzy, rachuje się co lat parę z opinią publiczną i z wymagalnościami czasu, a w każdej chwili gotów jest do ustępstw i postępu, ilekroć wola narodu, z której władzę swoją czerpie, jawnie się i silnie zmanifestuje. Dobre owo wrażenie pochodziło więc głównie stąd, że zasady wolności, które główne swoje źródło i najsilniejszą podporę miały zawsze i mają jeszcze we Francji, zostają przy prawach swoich nawet obok silnego i prawie samowładnego rządu cesarza Napoleona, który ani się początku swego z woli ludu, ani też tej mądrej nie zapiera zasady, że najpewniejszym i najskuteczniejszym środkiem zapobiegania rewolucjom i rozbrajania opozycyi, są wczesne i trafne ustępstwa w obec opinii publicznej.

Wolelibyśmy zaiste, gdyby hrabia Walewski w nowej kombinacyi ministerjalnej był także znalazł pomieszczenie, raz dla tego, iżbyśmy go radzi widzieli w ministerstwie, które ma być wyrazem większych swobód wewnętrznych, powtóre i mianowicie dla tego, że w hr. Walewskim mielibyśmy pewne, bo wypróbowane rękojmię przychylności dla sprawy polskiej w radzie około cesarza. Pomimo to, wystąpienie hrabiego Walewskiego, lubo jest osobistym i zycznym ubytkiem, to wszelako nie jest żadnym ani znamieniem ani dowodem zmiany na gorsze w polityce cesarskiej, co z tém większym prawem o hr. Persignym powiedziećby można. Sądźmy bowiem nasamprzód że hr. Persigny nie uchodził nigdy za gorliwego obrońcę sprawy polskiej, a o następcy jego, panu Duruy, powiadają poważne i wiarogodne dzienniki francuskie, że przychylność jego dla sprawy Polski była i jest niewątpliwą. Co do hr. Walewskiego, to przyczyny dymisji jego raczej w ogólnej kombinacyi i nowych rolach ministra stanu, którym jest teraz p. Billault, aniżeli w niezgodności zasad tamtego, szukać podobno należy. Jeżeli przecież zasady same miały koniecznie wpływać na nowy wybór w miejsce hr. Walewskiego, to nie minemy się podobno z prawdą, owszem damy jej podobno wyraz rzetelny, twierdząc, że zapatrywanie się hr. Walewskiego nie na kwestyą polską, ale raczej i jedynie na kwestyą rzymską, sprawiło w radzie cesarskiej pewną dysharmonią, i że ono jedynie było powodem dymisji jego. W tej to kwestyi rzymskiej, jak z wiarogodnych zapewniają źródła, hr. Walewski ciśniejsze podobno miał zapatrywanie, aniżeli sam p. Drouyn de Lhuys, a daleko ciśniejsze, aniżeli p. Fould, któ-

remu koszta okupacyi rzymskiej w efacie corocznym bardzo ciążyły i ciążą. Ustąpienie hr. Walewskiego może uchodzić za ustępstwo dla p. Foulda i mniej gorliwych zwolenników świeckiej władzy papieskiej, ale bynajmniej za ustępstwo dla nieprzyjaciół Polski. Owszem, mamy to przekonanie, że hr. Walewski nawet po za radą ministerjalną nie przestanie być, jak był zawsze, przyjacielem i doradcą cesarza, i że ustąpienie jego ani na niechęć cesarską, ani za zmianę polityki na szkodę Polski uważane być nie może.

N. Pan raczył registratorowi w dyrekcji menniczej Neumanowi udzielić order czerwonego orła IV klasy.

Berlin, 2 lipca. Neue Preus. Ztg. podała nowy artykuł o prawie prasowym, w którym czytamy między innymi następujące zdania: „Niepokój, w jaki popadła większa część prasy w skutek rozporządzenia z 1 czerwca r. b. jest powodem, że grożące jej z innej strony niebezpieczeństwo tylko pojedyncze pobużiło głosy. Chodzi o wykład § 35 prawa prasowego, według którego, nakładcy „wydrukowanego pisma,“ jeżeli za pierwszym zeznaniem przed sądem nie poda autora lub wydawcy, zagraża kara pieniężna.

„Do najnowszego czasu nie zastosowywali prokuratorowie tego rozporządzenia do dzienników obowiązanych składać kaucye, a w miejscach, gdzie inne było zapatrywanie się, oddały je sądy wyższej instancyi z nadmienieniem, że redaktor odpowiedzialny jakiego dziennika, samo przez się uważany być powinien jako wydawca wszystkich w dzienniku umieszczonych, choć nie przez niego samego napisanych artykułów, i że nakładca zupełnie zadośćuczyni obowiązkowi paragrafem 35 prawa prasowego nałożonemu, jeżeli sędziemu prowadzącemu śledztwo wskaże redaktora dziennika swego, którego nazwisko w każdym numerze wydrukowane być powinno.

„Od niejakiego czasu zajęła się tą kwestyą tutejsza prokuratura, jak doniosła Börsenztg., i kazała nakładców dzienników za kaucyami wychodzących przesłuchać. Czy i skargi już wytoczono, nie wiadomo nam; tymczasem dowiadujemy się, że król trybunał rozstrzygnął ową kwestyą w tych dniach na niekorzyść nakładców. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, to nakładcy obowiązani będą każdego czasu dać objaśnienia o autorze lub wydawcy każdego artykułu ich nakładem wychodzącej gazety, albo będą karani. Nakładcę czeka nie tylko kara pieniężna, ale według § 54 prawa prasowego i odepicie konsensu. Odepicie to może nastąpić po dwukrotnym wskazaniu za przestępstwo prasowe a nastąpić musi po trzykrotnym, w przeciągu pięcioletniego okresu.

Nat. Ztg. do wzmianki o powyższym artykule dodaje następującą uwagę: „Oczekiwać trzeba jednostronnego wyroku trybunału. Jakąby inną osobą nakładca podał mógł jako „wydawcę“ artykułów dziennika, jeżeli nie odpowiedzialnego za wszystkie redaktora, przechodzi zupełnie nasze pojęcie.

Według doniesień dzienników berlińskich, zawiązało się tamże „stowarzyszenie ku zachowaniu konstytucyjnej wolności prasy w Prusiech,“ którego głównym zadaniem, jak opiewa § 1. ogłoszonego już statutu: „zagwarantowaną artykułem 27 konstytucyi wolność prasy, w obrębie prawem zakreślonym bronić i wykonywać wszelkiemi prawem dozwolonemi środkami.“ Zeidler Correspondenz donosząc o zawiązaniu się tego towarzystwa, zowie je „Nowym rządem narodowym w Prusiech“ i powiada: „Organizacya tajnej prasy, zorganizowany terroryzm przeciw konserwatystom, tajne instrukcje dla demokratycznych władz komunalnych, tajne składki na podarunki honorowe dla znamienitych naczelników stronnictw albo „na inne dowolne użycie“, jakie obecnie się zaprowadzają, zdają nam się być pięknym początkiem małego, cichego rządu narodowego.

Kreuz Ztg. donosi o ekscesach, które przez kilka wieczorów niepokoiły Oranienstrasse i przyległe ulice Berlina. Z końcem pracy dziennej zgromadzały się tłumy i zaczynały hałas; konstablów przywitano kamieniami i znanymi okrzykiem „Haut sie!“ Cegły przy budowach tamedycznych obfity dawały materjał na pociski. Już nawet zaczęto stawiać barykady na rogu Dresdner i Prinzenstrasse, Ritter i Prinzenstrasse, Aieksandrinen i Wasserthorstrasse, Wasserthor i Prinzenstrasse, kiedy oddziały konne i piesze konstabliów po razy kilka z pałaszem w ręku uprzątnęły ulice, przy czem się nieobito bez ran. Aresztowano osób 24. Największy hałas był w nocy od godziny 11 do 1, zwłaszcza w okolicy Brandenburgstrasse. Dużo latarń zburzono. Kreuz Ztg. powiada, że rozruch nie ma żadnego znaczenia politycznego i powstał jedynie z powodu exmisyi jakiegoś lokatora, że tłumy składały się po większej części z terminatorów, młodych hul-tajów i urwiszów różnego rodzaju, których wedle zaręczenia Gazety ma tam być bardzo dużo.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 czerwca. Gazety nasze nie przestają umieszczać codziennie wiernopoddanych adresów przeróżnych gmin, miast i korporacyi moskiewskich. Redagujący te niewolnic upodlające a tak przytępiałe w swęj formie listy, czerpią swe natchnienie w instrukcyach z góry odbiera-

nych, pociągając z wielką łatwością masy ciemne i fanatyczne do osoby cara przywiązane, frazesami i wykrzyknikami, w których trudnoby się obywatelskiej godności i szczeremu patriotyzmu dopatrzeć, a zyskawszy podpisy, ślą na wyścigi do Petersburga strzeliste afekta szlachty, mieszczan i chłopów ze wszystkich gubernii, ziem i zakładów.

Petersburg po swojemu chciał skorzystać z tej „gotowości do ofiar z życia i majątków“ tych wszystkich, którzy ją w adresach swych objawiali. Jakoż z polecenia Wałujewa, księżę Szczerbatow marszałek szlachty gubernii moskiewskiej zgromadziwszy u siebie szlachtę moskiewską, oświadczył jej, że aby słowa adresów nieostały martwą literą, należy poprawić smutny stan finansów Rosyi ogólną składką, tymbardziej, że projektowana pożyczka zagraniczna nie mogła przyjść do skutku, potrzeba zatem, aby szlachta gubernii moskiewskiej pośpieszyła ze złożeniem 30 milionów rubli „oto są, panowie, szematy przygotowane, raczie wypisać, ile kto rządowi ofiaruje, cesarz widzieć będzie wasze podpisy i gorliwych wynagrodzić nie omissza“, pomimo takowej zachęty, propozycyą zimno przyjęto i nikt do podpisu nie śpieszył. Wreszcie odezwał się jeden z obecnych, że jakkolwiek należy śpieszyć obywatelom z pomocą rządowi, gdy jej ten potrzebuje, ale za to słusznym jest, aby rząd zadosty uczynił ich wymaganiom, aby im nadał prawa jakimi się oddawna cieszą inne państwa Europy i Ameryki, aby wynagrodził im straty przez usamowolnienie włościan poniesione, aby nowymi przywilejami zastąpił te, które utracili przez zmianę stosunków włościańskich. Inni przedstawiać zaczęli smutny stan w jakim majątki ich pozostają, mówili o swych długach obciążających tak dalece, że do zupełnej dochodzą ruiny itp. poczem salony p. marszałka opuścili, zostawiając szematy nie podpisane.

Jako dalszy ciąg odpowiedzi rządu rosyjskiego na dawniejsze dopominanie się szlachty wołyńskiej i podolskiej o język polski, czytamy w wołyńskich gubernialnych wiadomościach z dnia 25 maja (6 czerw.).

„Doszło do wiadomości kijowskiego wojennego, podolskiego i wołyńskiego generała gubernatora, że w biórach rządowych gubernii wołyńskiej urzędnicy mówią po polsku nietylko między sobą lecz i z interesantami przybywającymi do władz rządowych i że używanie języka polskiego zaczęło wzrastać mianowicie w ostatnich czasach, widocznie celem wzmocnienia pretensyi Polaków do gubernii zachodnich. J. w. gubernator znajdując zupełnie niewłaściwem używanie w biórach i w urzędowych stosunkach innego języka prócz rosyjskiego, polecił wydać formalne rozporządzenie zakazujące używania języka polskiego wszystkim urzędnikom pozostającym w służbie w gubernii wołyńskiej, pod zagrożeniem udzielenia dymisyi, o czem dla wykonania powyższego rozkazu j. w. gubernatora, rząd gubernialny wołyński podaje do publicznej wiadomości.“

Z otrzymanych świeżo wiadomości z Petersburga dowiadujemy się że ks. arcybiskup Feliński po trzydniowym oczekiwaniu w Gieczynie (ostatnia stacya kolei przed Petersburgiem) został odesłany pod eskortą do Jarosławia i pod opiekę tamecznego biskupa schizmatycznego oddany.

Donoszą nam także stamtąd, że cesarz otrzymał podarunek od Maniukina poszukującego powstańców na Litwie, składający się z różnych zabytków archeologicznych, przedmiotów sztuki i kosztowności zrabowanych przez tego meżnego dowódcę. Car jednakże wszystkie te lupy i trofea zwycięskie kazał złożyć Łęskiemu z oświadczeniem, iż kosztowności te i drogocenne zabytki znalezione zostały przez Maniukina w opustoszałych domach i pałacach na Litwie, których właściciele przed powstańcami lub włościanami miejscowymi powróceni, że zatem życzy sobie, aby prawym posiadaczom powrócone zostały. Maniukin jednocześnie otrzymał nominacyą na generała.

Warszawa, 1 lipca. Dziennik Powszechny wczoraj doniósł o uwolnieniu ze służby „na własne żądanie“ dyrektora wydziału wyznań w komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, rzeczywistego radcy stanu Solnickiego. Dymisya ta zdaje się być w związku z zatargiem ostatnim z kościołem katolickim. Inne rozporządzenie ogłasza, że władza dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu, względem dróg żelaznych warszawsko wiedeńskiej i warszawsko bydgoskiej, przelaną została na naczelnika zarządu komunikacyi w Królestwie, generała majora Kierbedzia.

Dziennik Powsz. ogłasza następujący:

Rozkaz do wojsk konsystujących w Królestwie Polskiem. m. Warszawa Nr. 161—12 (24) czerwca 1863 r.

Z wyprowadzonego śledztwa co do zabrania z kasy głównej Królestwa Polskiego znacznych sum skarbowych, okazało się, że głównymi sprawcami tego byli: kasyer główny Stanisław Janowski i naczelnik wydziału buchalteryi Stanisław Hebdla, przy współnictwie i szczególnem współdziałaniu wóźnych kasowych: Bielińskiego, Tyszkowskiego i Kołtunowskiego. Z liczby tej, pierwsi czterej zbiegli, a ostatni odebrał sobie życie.

Obok tego obwinionymi są o zaniedbanie obowiązków swego urzędowania: Członek komisji skarbu, rzeczywisty radca stanu Janiszowski, pomocnik kasyera głównego Orzeł i kasyerowie Rasiński i Szymborski.

Dla roztrząśnięcia tej sprawy i osądzenia winnych, ustanawiam oddzielny sąd wojenny pod prezydencyą generała majora z orszaku jego cesarskiej mości, Krasnokutskiego, i do

Cz 4293/1863/149

składu sądu przeznaczam na członków: rzeczywistego radcę stanu Czysztina, radcę stanu Masłowa, pułkowników Anuczyna i Tuchołkę, a na referenta ober-audytora, asesora kolegijskiego Afanasiewa.

Na sąd wojenny wkładam obowiązek: a) wzmiankowanych, pozostających w miejscu, czterech urzędników sędzić, trzymając w areszcie; b) uzupełnić wyprowadzone śledztwo stanowczymi sprawdzeniami, wiadomościami i badaniami, jakie uznane będą za potrzebne dla doprowadzenia sprawy do zupełnej jasności; c) jeśli przy prowadzeniu dodatkowego śledztwa wykryje się wina innych osób, prócz wyżej pomienionych, to natychmiast przedstawić mi co do sądenia tych osób razem z oddającymi się obecnie pod sąd wojenny; d) w wyroku zaopiniować o stopniu winy i rodzaju kary, jakiej podlegają zbiegli; i e) akta wojenno-sądowe, po ukończeniu, przedstawić mnie do konfirmacji. Podpisał: głównodowodzący: Konstanty.

— Dziennik Powszechny powiada, że dnia 22 czerwca oddział 60 konnych powstańców atakował pod wsią Graszkami na drodze do Kałuszyna 30 kozaków; kozacy przedarli się do Kałuszyna, skąd zabrawszy kompanię żmudzkiego pułku grenadyerów i 15 kozaków zaszli śladem do wsi Żeliszewa, gdzie się miało okazać, że znajdowało się przeszło 1500 powstańców. Dowódca kompanii moskiewskiej ukrywając słabość swych sił miał wysunąć łańcuch z lasu i zaczął atak, lecz następnie poruszeniem skrzydłowym przez las wyjść na trakt siedlecki i o 10 wieczorem przybyć do Siedlec, donosząc o tym co zaszło. Pod dowództwem naczelnika wojennego powiatu siedleckiego i białskiego, generała majora Drejera, miał ruchomy oddział z trzech kompanii żmudzkiego pułku grenadyerów kompanii pułku kostromskiego, plutonu dział żłobkowanych, pół szwadronu ułanów i 70 kozaków (a zapewne także oddział, który o tym był wiadomym Drejera) wyszedł 23 o godzinie 2 po północy w kierunku Żeliszewa, wysławszy naprzód patrol konne. Przed wsią Żebrakiem powstańcy znieśli mosty na błotnistej rzeczce Kostryni. Moskale most zreperowali, przeszli rzekę o godzinie 8 i dotarli do powstańców pod wsią Różą. Powstańcy z lasu przyjęli ogniem ze sztućców konnicę; za kawalerią moskiewską szła artyleria kłusem i piechota biegnąc. Artyleria stanęła na 150 sążni, w ogniu sztućców, łańcuch moskiewski poszedł do ataku, wreszcie powstańcy byli zmuszeni się cofnąć. Oddziałem powstańczym miał dowodzić sam Lelewel. Raport moskiewski podaje stratę powstańców na 200 zabitych, i czterech jeńców. Rannego ani jednego. Rozumie się, że należy zachecać sprawdzenia tego raportu.

Do Czasu piszą o tej potyczce: Przeciw oddziałowi Lelewela w Łukowskim (na Podlasiu), Moskale znaczne siły zebrali od Warszawy, Siedlec i wszystkich bliższych punktów, w których załogi ich zostają. Byliśmy niespokojni o jego oddział, do którego zbliżyli się, aby mu pomagać, oddziały Zielińskiego i majora Jankowskiego; obawialiśmy się o losy jego, gdyż wątpiliśmy, czy potrafi oprzeć się sile cztery razy przeważającej jego siły. Dnia 23 czerwca przyszło do boju pod Stoczkim; walka była i długa i zacięta. Straciliśmy dwudziestu kilku w zabitych, Moskale nierównie większą ponieśli stratę. Lecz gdy nowe siły dążyły na pomoc Moskałom, Lelewel naznaczył punkt zborny dla swoich i wycofał wszystkich bezpiecznie, rozdzieliwszy na drobne oddziały, a dzisiaj wszystkie już zebrały się w całości pod dowództwem swego niestrudzonego naczelnika.

— Podobno już jest gotów projekt rządu rosyjskiego, aby gwałtem, za pomocą aresztu osobistego, zmuszać mieszkańców do płacenia podatków.

W jednym z ostatnich swych numerów Prawda zwracała uwagę, że przy załobie niektóre kobiety pozwalają sobie zbyt, jako kosztownych karenek itp. Nazajutrz w ogrodzie saskim uważano, że prawie wszystkie elegancki ukazały się w stroju bardzo skromnym, a nawet bez krynolin.

Dnia 29 czerwca przyprowadzono do Warszawy 130 powstańców z okolicy Wielunia, z kapucynem na czele; podobno dopiero chcieli zacząć się organizować.

— Wedle Danz. Ztg pułkownik Lelewel miał otrzymać urlop od rządu narodowego dla przywrócenia zdrowia nadwziętego trudami i niewczasem. Udaje się do Włoch; oddziałem jego dowodzi Jankowski.

— Przed tygodniem pomimo stanu wojennego, pomimo policyi, odbył się pogrzeb młodego Józefa Szumańskiego, który zmarł z ran odniesionych pod Budą Zaborowską. Miał rozciętą głowę, ranę od kuli w piersi, i prócz tego dziewięć ran mniejszych. Zebrało się na pogrzeb kilkanaście tysięcy ludzi; orszak szedł innymi ulicami jak temi, na których czekała policja. Trumnę okrytą wieńcami i palmami, niesły kobiety i młodzież. Za rogatką żołnierze sformowali się w trzy łańcuchy nie przepuszczając publiczności, mimo to wielu przedostało się, mianowicie kobiet, reszta spokojnie cofnęła się do miasta. Szumański dnia 15 stycznia pośpieszył do lasów Serockich i z oddziałem który się tam sformował, pod dowództwem Skowrońskiego poszedł na północ ku Kurpiom, gdzie znajdował się w kilku potyczkach. Po rozwiązaniu się oddziału przeszedł do Padlewskiego, odznaczył się we wszystkich potyczkach. Po rozwiązaniu i tego wrócił do Warszawy i pracował spokojnie w swoim zawodzie drukarskim. Gdy sformował się oddział Remiszewskiego pod Warszawą, pośpieszył do niego, i odniósł rany pod Budą Zaborowską, z których po długim pasowaniu się z śmiercią, zmarł. Dużo powiadają o jego poświęceniu. Pozostawił bardzo ubogą rodzinę, której był podporą. Szumański pierwszy drukował Strażnicę, pierwsze czasopismo tajemne, wychodzące w Warszawie.

— Wedle Br. Ztg 29 i 30 czerwca miała się toczyć krwawa walka pod Dobrem, w kierunku od Kalisza ku Łęczycy. Polaków miało być do 1800, Moskale dwa razy tyle. Rezultat nieznan. Dotąd jeszcze wiadomość o tej bitwie się nie potwierdziła.

— Wedle Ost. Ztg dnia 30 czerwca podobno pod Kleczewem, w Królestwie, naprzeciw Powidza, zaszła krwawa walka pomiędzy 500 powstańcami a kolumną moskiewską, walka trwała jeszcze nazajutrz.

— Według pism austriackich wyszła niedawno dla policyi warszawskiej tajna instrukcja tej treści: „W razie sygnału alarmowego, który dany będzie trzema strzałkami z dział cytadeli, powinni wszyscy komisarze policyjni ze swymi adjunktami, dozorcami i budnicami wraz ze swoimi rodzinami pośpieszyć do bióra oberpolicmajstra. Ztamąd przeniesione będą rodziny tych urzędników do cytadeli a oni sami oczekiwać będą rozkazów. Poleca się komisarzom, aby już teraz tajemnie takie poczynili przygotowania, któreby ich postawiły w możności wykonania natychmiast tej instrukcji. (podp.) Lewszyn.“

— Piszą do Czasu: Dziś Murawiew spełniający krwawe rozkazy rządu petersburskiego, nieodwołany z Wilna i dotąd bawi się okrucieństwem. Pragnąłby jednym uderzeniem odebrać Polsce życie, miota się więc sądząc, że siły starczą mu na podobnego rodzaju cios. Teroryzm najstraszniejszy i najdziksz z teroryzmów jakie znamy, na kartach nowój Europy, rozwinął w Litwie ten szalony starzec. Kobiety chłostane bywają w policyi, wszystkie zasady uczciwości, ludzkości, własności zdeptane przez niego, jak wichur burzy i obala społeczeństwo nie mając możności i siły stworzenia nowego. Egzekucje nie ustają; świeżo rozstrzelali Lesniewskiego, brata słynnej śpiewaczki z Warszawy, a dnia niema, żeby ręką kata za wyrokiem gzieś na obszernej przestrzeni Litwy jaki człowiek nie był jawnie zamordowany. Nie mówimy już o mordowaniach przez żołdactwo i pijanych rozkolników. Biskupa nawet Krasiniego dosyć dotychczas dla rządu powolnego, przesładuje. Usunął go od zarządu dycezyi, zarząd jego oddał ks. Bowkiewiczowi, który ma napisać okólnik potępiający duchowieństwo. Tak więc już drugiego biskupa usunął nam Moskwa w tym czasie. Warszawa i Wilno nie mając swoich pasterzy.

Dnia 25 czerwca pod Oranami pomiędzy Grodnem a Wilnem była potyczka. Do Grodna przywieziono 30 rannych Moskali, z tej liczby 10 w drodze umarło.

Koleją petersburską wywieźli Moskale 150 wziętych po drogach i domach Polaków, niby to jeńców wojennych i 5 więźni politycznych, pomiędzy nimi Zdanowicza

Na kasyera i kontrolera w komisji skarbu zainominowano dwóch oficerów moskiewskich. Aresztowano p. Węgrzynowicza oficera inżynierii będącego przy budowie mostu na Wiśle pod Warszawą, w Wilnie zaś uwięzili między tysiącem innych, Franciszka Dalewskiego.

Ze sztabu głównego rosyjskiego, wydano rozkaz do naczelników wojennych okręgowych, aby dopełniono szczegółową rewizję ludności we wszystkich wsiach. Tych, którzy nie wyglądają na chłopów, a w folwarkach znajdują się w większej liczbie jak potrzeba miejscowa wymaga, uważać za pochodzących z rozpuszczonych band powstańczych, i nie do Warszawy, lecz wprost do Rosyi do wojska odesłać.

Inżynier przy budowie mostu stałego na Wiśle, z rozkazu Berga osadzony w cytadeli za to, że nie był w mundurze kiedy Berg ziedzał roboty; nakazał więc Berg zrobić u niego ścisłą rewizję, lecz nic nie znaleźli; zapytał go żandarm, który był na rewizji, czy ma familię i czy z nią koresponduje, na co tenze odpowiedział, że po przeczytaniu listów takowe pali. O tém doniesiono Bergowi, który oświadczył: kiedy on listy pali od rodziny, to musi być rewolucyjny człowiek, trzeba go osadzić w cytadeli; to jest nowy pretekst sadzania do cytadeli jak kto list będzie palił od swojej rodziny.

— Moskwa wysłała szpiegów w okolice Warszawy. Szpiegi ci mają przy sobie rewolwery i sztylety, napadają na włościan, gwałtem odbierając im pieniądze i różne rzeczy, co miało miejsce pomiędzy innymi we wsi Nieporęt. Rząd narodowy, wydał polecenie żandarmeryi powiatu stanisławoskiego wyprowadzić śledztwo i ukarać szpiegów.

— Przed tygodniem na stacyi Rogów, dowodzący tam major zwołał z okolicznych wsi sołtysów i zaproponował uzbrojenie chłopów, jeżeli ci dadzą zapewnienie, że broni nie wydadzą powstańcom i na wezwanie władz wojskowych łącznie z wojskiem wystąpią przeciw tymże. Sołtysi porozumiewawszy się z gromadami, oświadczyli, że z bronią, obchodzić się nie umieją, dla tego takowej przyjąć nie mogą. Tę samą propozycją uczynił chłopom naczelnik wojenny w Skierniewicach i podobną powyższej odpowiedź otrzymał.

— Pogłoski obiegające przed tygodniem po Warszawie o rzezi w Wilnie, zdają się mieć podstawę w zdzieraniu gwałtownym załoby z kobiet na ulicach, z rozkazu Murawiewa. Wedle opowiadania członka przybyłego z Wilna do Warszawy dnia 22 czerwca, żołnierze rozkaz ten dziki wykonywać poczęli w najbrutalniejszy sposób, bijąc kobiety i kolbując. Lud się począł gromadzić, wydarł podobno z ich rąk jedną ofiarę; wówczas żołnierze poszli na bezbronne tłumy do ataku, i kłuli i mordowali, kobietom i dzieciom nie przepuszczając. Tym sposobem podobno kilkunastu ludzi padło zamordowanych na ulicach Wilna przez Moskale. Żałoba zdarta została. W cytadeli wileńskiej bez różnicy wieku, stanu i zdrowia, każdy dostaje żywności dziennie 2 funty chleba i wody kwartę. Za żałobę jak wiadomo, ogłoszona jest kara za 1 raz 25 rs. strofu, za drugi raz 50 rs., za trzeci raz kara śmierci, bo jak najwyraźniej w urzędowym rozkazie powiedziano: „postąpić z niemi, jak z osobami biorącymi udział w powstaniu.“ Oficerowie chwytają po ulicach niewiasty i panny i wsadziwszy przemocą do doróżki, wiozą do policyi, gdzie straszą, grożą, od bogatszych biorą karę pieniężną, a kilkanaście biedniejszych nie mogących zapłacić po 100 różg dostało.

— Z Lubelskiego donoszą do Czasu o ruchu tam między oddziałami wojsk moskiewskich. Piechota w liczbie do dwóch tysięcy żołnierzy i parę szwadronów jazdy, zostawiwszy część tylko w Tomaszowie, ruszyła pod dowództwem znanego z mordów podpułkownika Emanuła, ku wsi Łysa-Góra między Tomaszowem a Józefowem, reszta zaś sił moskiewskich dotąd w okolicy Tomaszowa skoncentrowanych, rozłożyła się obozem w lesie pod Borowem i miała zająć 29 czerwca w es Zamech tuż przy granicy galicyjskiej. Niewiadomo, jaka przyczyna spowodowała te ruchy wojsk moskiewskich.

Drobne hufce konne są wszędzie bardzo czynne, i w dniu 25 czerwca oddział konnych strzelców uderzył przy moście w mieście Zegrzu nad Narwią na patrol kozacki i zniósł go.

Także wiadomości z Litwy donoszą o kilku drobnych utarczkach, gdyż tameczne hufce trzymając się ściśle systemu wojny partyzanckiej, unikają ważniejszych spotkań. Wiadomości te donoszą, że mianowicie na Żmudzi oraz w powiatach lidzkim, stonimskim i białostockim są najliczniejsze oddziały powstańców. Zresztą wiadomości z Litwy pełne są ciągle doniesień o strasznych okrucieństwach Murawiewa. Mnóstwo kobiet jest w więzieniach, z których kilka umarło z rozpacz i okropnego z niemi postępowania, między innymi panna Marya Zapasnik, będąca w kwiecie wieku, przywieziona do Wilna z powiatu lidzkiego, została znaleziona przy rewizji więzień w celi więziennój uduszoną.

Wilno, 30 lipca. Kiedy śmiały petersburskie organa urzędowe zaprzeczać instrukcyi danej Murawiewu do rozwijania systemu w dziejach niesłychanego, on sam oświadcza wyraźnie, że otrzymał wiadomość o zatwierdzeniu przez władzę wyższą swoich projektów, a tymczasem rozsyła dalej okólniki tchnące duchem mongolskim, który wcielił się w niego. Znowu Kuryer Wileński w dniu 30 czerwca przynosi nam dalsze zastosowanie zasad komunistycznych, podburzania klas jednych społeczeństwa przeciwko drugim, konfiskat ryczałtowych za danie przytułku „źle myślącym“, podanie osób „różnych stanów“, to jest wszystkich, bez wyjątku, „podejrzanych“, czerni ciemnej, sfanatyzowanej, chciwością roznamietnionej, kłamstwem i groźbami zbałamucenój. Dokument ten brzmi:

Okólnik wileńskiego wojennego, grodzieńskiego, kowieńskiego i mińskiego generała-gubernatora i naczelnie zarządzającego w guberniach mohylewskiej i witebskiej do panów naczelników gubernii.

W czasie teraźniejszego powstania, w liczbie osób różnych stanów, które przyjęły w niem udział, znajduje się znaczna liczba drobnej szlachty, oraz jednodworców, mających pretensje do swego nie-dyś szlacheckiego pochodzenia. Osoby te, będąc po większej części osiadłe na gruntach należących do gmin włościańskich, tak rządowych włościan jako też czasowo-obowiązkowych, rzucają swe domy i gospodarki i przyłączają się do powstańców, albo zostając na miejscu swego zamieszkania, pomagają bandom powstańczym, zaopatrując je w różne produkty, ukrywając od komend wojennych miejsce ich pobytu i dając w swych domach przytułek źle myślącym.

Uważam za słusne, odjąć takim osobom prawo korzystania z tych wygód i dogodności, jakie się dają dla wiernego swemu obowiązkowi i przysiędze stanu włościańskiego, wśród którego ci zamieszkali; polecam jasnie wielmożnemu panu uczynić rozporządzenie, ażeby nadziały gruntów z siedzibami, na których osadzeni są jednodworcy, szlachta i inne różnych stanów osoby, były natychmiast odebrane od tych, którzy się przyłączyli do band powstańczych, albo też dają im pomoc i ażeby takowe grunta, pospołu ze znajdującym się na nich gospodarstwem, oddawano w rozporządzenie skarbowych lub czasowo-obowiązkowych gmin włościańskich, w składzie których takowe się znajdują, z tém: 1) ażeby gminy oddawały takie nadziały do użytkowania włościanom zagrodnikom, parobkom lub kątnikom, którzy niemają gruntów wydzielonych; 2) ażeby te nadziały były przez gminy oddawane tym z pomiędzy włościan, którzy się odznaczają przystojnym życiem i przedewszystkiem okazali szczególne usługi współdziałaniem swoim w ściganu i zniszczeniu powstańców i 3) ażeby wprowadzenie w posiadanie tych ucząstków odbywało się nie inaczej, jak za wyrokiem gminy.

Następnie upraszam jasnie wielmożnego pana, rozkazać, ażeby po przeczytaniu obecnego mojego polecenia we wszystkich gminach włościańskich na ogólnem zgromadzeniu włościan ogłoszono, że ja, będąc pewnym uległości tych gmin względem monarchy i rządu, poruczam ich troskliwosci, iżby nie dozwalały burzliwej szlachcie dopuszczać się wiarołomnych postępów i wstrzymywały jak szlachtę i jednodworców, tak i różnego stanu osoby, tudzież czeladź dworską zamieszkałą na gruncie należącym do gminy, a nakolniec ofycjalistów i służbę obywatelską od udziału w powstaniu i niesienia mu pomocy; wszystkich zaś, którzy się okażą winnymi, lub będą podejrzani o stosunki z powstańcami, ażeby zatrzymywały bez względu na stan i majątek i dostawiały do najbliższych komend wojennych; jeżeliby z jakiegokolwiek powodu znalazł się pomiędzy włościanami taki, któryby wbrew wiernopoddanemu obowiązkowi opuścił miejsce zamieszkania dla przyłączenia się do band powstańczych, albo był przekonany o niesieniu im pomocy, to z gruntem i gospodarką takiego włościanina gmina obowiązana jest postąpić wedle powyższego rozporządzenia.

Porucząc jasnie wielmożnemu panu włożenie obowiązku czuwania nad ściśłym wykonaniem wszystkiego, co wyżej powiedziano, na powiatowych naczelników wojennych i sprawników powiatowych, oraz polecenie wileńskiej izbie dóbr państwa, ażeby ze swej strony zrobiła stosowne rozporządzenie do wprowadzenia w wykonanie przepisane wyżej przezemnie środka, w zostających pod jej zwierzchnictwem dobrach skarbowych przez wykomenderowanie na ten cel godnych zaufania urzędników, zarazem upraszam jasnie wielmożnego pana, zwrócić ze swej strony szczególną bacność na skuteczný bieg obecnej sprawy i donosić mi w miarę wykonania.

Dnia 11 (23) czerwca 1863 r.

Podpisał: Generał piechoty Murawiew 2.

— Z Litwy następujące wiadomości znajduję w Czasie: Cywilny gubernator grodzieński, przywołałszy dwóch marszałków, między którymi był trocki mar. Jeleński, ubolewał niby nad krwi rozlewem i nieszczęściami kraju, a potem z niechęcią obraca się do Jeleńskiego, mówiąc: „Wiesz co marszałku, napiszcie adres, obaczycie, ile nieszczęść wstrzymacie, a ile tam łask o jakich ani pojęcia nie macie, gotuje wam cesarz. Nie spodziewacie się, jak bylibyście za to wynagrodzeni?“ Jeleński na to: „Fanie gubernatorze, Chrystusa łaknącego i pragnącego na puszczy, zaprowadziwszy kusiciel na górę wysoką, daleko więcej obiecywał, byle się mu pokłonił, a jednak się na to nie zgodził; jakże my wyznawcy Jego mamy inaczej postę-

pić. Naśladować go winniśmy, idąc z nim na Kalwaryę na męki, i krzyż jego dźwigając.

Pozwolenie, dane urzędowo rabowania domów, spełnia się na wielką skalę na Litwie. Żołdactwo pastwi się nad szlachta. Sulistrowski ledwo z życiem uszedł, a za to, że go w domu nie znaleźli, komisarz jego i ksiądz proboszcz po 100 batów otrzymali; Kiersnowskiego obywatela ledwo włóścianie obronili. Dawnych więźniów i wziętych z pola bitwy duszą w cytadeli, bo niewiadomo, gdzie bez śladu giną tak, że się wcale ich doliczyć nie można.

Oddział po Kozielle, połączywszy się z innym oddziałem powiatu zawilejskiego, pobił Moskali pod Naroczą; posłano tam więcej wojska. Bolesław Świętorzecki przesłał 2 rotę dla zniszczenia jego majątku w mińskim województwie, gdy ci zrabowawszy wszystko, dopadli na końcu do wódki i popili się, z oddziałem swoim napadł i rabujących w pień wyciął, 5 tylko odesłał do naczelnika moskiewskiego z podziękowaniem i prośbą, żeby ich więcej podesłał na rabunek i wódkę, aby innych mógł w swoim domu równie gościnnie przyjąć. Kościoły w czasie nabożeństwa otaczane są żołnierzem i policją, aby wychodzące damy z kościoła aresztować. Dzieją się przy tym różne gwałty.

## AUSTRYA.

Lwów, 2 lipca. Biuro Wolffa telegrafuje do Ostd. Ztg. Powiadają jakoby Wysocki zaraz po przejściu granicy, na terytorium wołyńskim oddał komendę Prozyckiemu (Rózyckiemu?) Obiega pogłoska, jakoby tajny komitet był przysłał rozkaz, aby ten oddział powstańczy się rozwiązał. (Pogłoska ta widzi się całkiem nieprawdopodobną).

Wiedeń, 2 lipca. Nazajutrz po gorących rozprawach nad adresem a raczej nad kwestyą polską, w izbie poselskiej austriackiego reichsratu, poruszono w izbie raz jeszcze całość państwa austriackiego.

Ponieważ minister policji Meczerzy, w komisji adresowej na zażalenie hr. Potockiego o ciągle nadwężanie wolności osobistej w Galicyi prosił, aby mu wymienić każdy z osobna wypadek, więc dr. Zyblikiewicz zbiera teraz dowody takich nadużyć. Posiedzenia izby poselskiej zawieszono, dla braku przysposobionego materiału, może dopiero za dwa tygodnie znów się rozpoczyna.

Dzień zjazdu cesarza austriackiego z królem pruskim nie jest jeszcze stanowczo oznaczony. Nastąpi on w tym tygodniu, a bez towarzyszenia ministrów, nie w Karłowich Warach, lecz w Schlagenwörth w zamku W. Ks. Teskańskiego.

— W chwili obecnej dobre panuje porozumienie pomiędzy posłami polskimi a niemieckimi w sejmie wiedeńskim. Dnia 27 czerwca posłowie polscy dawali ucztę mówcom, którzy się odzywali się przychylnie w sprawie polskiej, przy czem znaczące wnoszono zdrowia. Poseł Grocholski wznosił kielich na zjednoczenie Niemiec, na co odpowiedział dr. Berger. Kuranda mówił o Galicyi i o Polakach pod rządem austriackim, z zastrzeżeniem całości państwa rakuskiego.

— Według madziarskiego pisma Bihar przyszło w Apati w komitacie biharskim do bójki pomiędzy chłopstwem madziarskiem a rumuńskim, która takie przybrała rozmiary, że po jednej i drugiej stronie po 60 prawie było rannych. Madziarowie podobno zwyciężyli. W T. Medgyes oparli się mieszkańcy wykonaniu ugody urbaryalnej z dawniejszym dziedzicem zawartą. Gdy 12 czerwca przybył na miejsce sędzia w asystencji, uderzono w dzwony na gwałt i napadniono nie tylko sędziego i pandurów ale i asystencyą jego wojskową z kawaleryi złożoną, miotając na nią kamienie, tak że zmuszona była uderzyć ostrzem na tłum ludu. Okazało się później, że się wszystka okoliczna ludność wiejska do Medgyes zbiegła i naokół popsuła mosty, aby kawaleryi odwrot odciąć.

## FRANCYA.

Paryż, 29 czerwca. Cesarz przybył wczoraj o jedenastej w nocy z Fontainebleau do Paryża, aby dzisiaj przewodniczyć pierwszej radzie ministeryalnej, którą nowoutworzony gabinet odbędzie. List cesarski, tyczący się centralizacji administracyjnej, o którym wczoraj wspomnieliśmy, jest przedmiotem powszechnych pochwał dzienników francuskich; upatrują one w nim dowód, że cesarz szczerze chce iść drogą postępu i wolności. Presse w artykule swoim zwraca na to uwagę, że ograniczenie centralizacyjnego nadużycia nastąpić może skutecznie jedynie tylko przez wyzwolenie gminy i popieranie samorządu gminnego. List ów cesarski jest w dosłownem tłumaczeniu następujący: „W pałacu Fontainebleau dnia 24 czerwca 1863. Panie prezydencie Rady stanu. Nasz system centralizacyjny pomimo korzyści swoich, miał wielką niedogodność, że sprowadził nadmiar rozporządzeń. Staraliśmy się już, jak panu wiadomo, zaradzić temu, niemniej jednak pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Dawniej miało może ciągle dozоровanie mnóstwa rzeczy przez administracyą swoje słuszne przyczyny, ale dzisiaj jest ono tylko przeszkodą. Jakże np. zrozumieć można, że niejasna sprawa gminna i to podrzędnej wartości, przeciw której zresztą nic nie przemawia, wymaga dwuletniej instrukcyi przynajmniej dla koniecznego mieszania się jednemu władz rozmaitych? W niektórych razach doznają przedsięwzięcia przemysłowe równiej zwłoki. Im więcej zastanawiam się nad tem położeniem rzeczy, tem bardziej przekonany jestem o konieczności reformy. Ale w tych rzeczach, w których dobro publiczne i interes spotykają się w tylu punktach, najtrudnijszym jest zadaniem wymierzyć każdemu część przynależną, przynajmniej pierwszemu wszelką opiekę, drugiemu wszelką wolność jakiej żyć należy. To przedsięwzięcie wymaga przejrzenia znacznej liczby praw, dekretów, rozkazów, przepisów ministeryalnych i można materiały do niego przysposobić tylko badając uważnie każdy ze szczegółów naszego systemu administracyjnego, aby skreślić ten, który okazałby się zbyt ciężkim. Rozmaite działy rady stanu zdawały mi się najzdolniejsze, do tego rostrzasanja, chociaż bowiem same nie zarządzają, to patrzą się na działanie zarządu. Są one najlepszymi środkami, jakich się radzić można. Proszę więc

pana, abyś im tę pracę poruczył, której wykonanie w następujący sposób rozumiem. W łonie każdego działu sprawozdawca skreśli spis formalności, zwłok, rozmaitych władz, rozporządzeń regulaminowych, którym każda sprawa podlega. Pewna liczba takowych szczegółowych spisów pozwoli streścić dla każdej kategorii formę i średnicę trwania instrukcyi, po odrzuceniu wyjątkowych okoliczności. Dział zdały potem opinią swoje o zmianach lub skreśleniach, które uważa za potrzebne. Co się zaś tyczy spraw, które nie podlegają Radzie stanu, naczelnicy wydziałów dostarcząliby dokumentów i spisów podobnych, które służyłyby za podstawę dla pracy ogólnej dla każdego ministerstwa. Ponieważ przypisuję wielką ważność tej reformie, przeto liczę na światłą gorliwość Rady stanu, aby dojsz jak najprędzej do pomyslnego załatwienia trudności.

— We Włoszech całych niemal, ale szczególnie w neapolitańskich prowincjach panuje straszliwy pomór na bydło rogate, które tysiącami zdycha. Ludzie którzy jedzą mięso chorych bydła zapadają natychmiast na śmiertelne choroby — Nadzwyczaj wielkie wrażenie zrobił na publiczności francuskiej ogłoszony dzisiaj w Monitorze list cesarski do przewodniczącego w radzie stanu ministra Rouher, w którym cesarz wyznaje, że system centralizacyjny, mimo wielu korzyści, pociąga za sobą wielkie niedogodności, mianowicie stratę niezmierną czasu i przesadę w chęci kierowania i rozporządzania najdrobniejszymi szczegółami; nieraz interes pierwszej lepszej gminy wymagał procedury dwuletniej i współdziałania przynajmniej jedenastu władz. Cesarz uznaje konieczność zmiany i poleca tę pracę radzie stanu, która ma przejąć liczne prawa, dekrety i instrukcje dotyczące. Cesarz oświadcza, że uważa tę rzecz za nader ważną i liczy na gorliwość i uzdolnienie rady stanu, spodziewając się, że ona wkrótce potrafi rzecz tę doprowadzić do pożądanego wypadku.

— Skutkiem zaszłych zmian ministeryalnych otrzymał hr. Nieuwerkerke dyrektora sztuk pięknych, hrabia Bacciochi zarządcę teatrów a generał Fleury zarządcę studjów rządowych.

— W przeszły poniedziałek odbyła się wielka uroczystość w towarzystwie jeograficznem londyńskim na cześć kapitanów Speke i Grant, którym udało się nareszcie, jak już donosiliśmy, po nadzwyczajnych trudnościach, odkryć źródła Nilu. Nil wypływa z jeziora Nyanza w środkowej Afryce pod ekwatorem leżącego, do którego wpływają liczne mniejsze i większe rzeki mianowicie od zachodu. Podróżni ci pierwsi z Europejczyków zwiedzili murzyńskie królestwo Karagwe zwane, które oświata i wyższością moralną mieszkańców nadzwyczaj się różni od innych państw murzyńskich.

— O zmianie ministerstwa we Francyi odbiera Czas z dobrego źródła ciekawe objaśnienia: „Zmiana ministeryum we Francyi jest ważnym faktem, usunięcie hr. Persigniego ma znaczenie liberalne i korzystne dla sprawy polskiej, a to jest najkorzystniejszą dla niej, że nie książę Morny utworzył ministeryum, jak chciał i jak się chwalił, lecz że cesarz poszedł za radą hr. Walewskiego i przybrał sobie nowych i nie zużytych ludzi. Hr. Walewski był tego zdania i oświadczył cesarzowi gotowość ustąpienia z swego miejsca, skoroby go dla kogoś potrzebowali. Lecz to nietylko zmiana osób, ale i systematu, a raczej kółek machiny konstytucyjnej, kiedy zniesieni są ministrowie beztekowi, zmniejszone atrybucye ministra stanu. Zdaje mi się, że cesarz dozwoli nie na odpowiedzialność ministrów, ale na odpowiedzi dawane przez nich w izbach.

— Korespondent paryski do Czasu przypomina, że dzisiejszy minister p. Duruy, który wstąpił w miejsce hr. Walewskiego, jako inspektor szkół powiedział temu niedawno w szkole Batinolskiej gorącą mowę za Polską.

## WŁOCHY.

Turyń, 29 czerwca. Król włoski wyjechał do wód w Valdieri. Król portugalski Ferdynand przybył do Genuy, skąd zamysłą pojechać do Florencyi.

— Komitet narodowy rzymski wydał proklamacyą wzywającą Rzymian, ażeby zerwali wszelkie stosunki ze stronnikami Burbonów.

— Włoska uroczystość narodowa strzelecka odbywa się z wielkim udziałem publiczności, codzień pada przeszło 30 tysięcy strzałów a jako najcelniejsi strzelcy odznaczają się Szwajcarowie i Lombardczycy. Nawet pewna Neapolitanka otrzymała złoty medal za celne strzelanie. Dnia 25 czerwca przybył także król Wiktor Emanuel na strzelnicę, a obrawszy sobie tarcz bersaglierów, strzelał przez czas niejaki z drugimi i cztery razy, raz po razie trafił w centrum, za co rzęście a huczne zyskał oklaski. W dniu 28 czerwca rozdzielono nagrody najcelniejszym strzelcom i wielkie na ten dzień zrobiono przygotowania.

— Do Köln. Ztg piszą, że p. Nigra dobrze użył czasu pobytu swego w Fontainebleau, co się wkrótce okaże, ponieważ uwaga dyplomacyi znowu się zwróci na Włochy. Bytności kardynała Grasselini w Paryżu przypisują wielkie znaczenie polityczne. Książę Napoleon podobno odwiedzi swego teścia powracając z Egiptu i Syrii.

Z Medyolanu, 20 czerwca donoszą A. A. Ztg że towarzystwo żeglugi angielskiej: „Peninsular and Oriental Steam Navigation Comp.“ wysłało swoich agentów do Turyń z oświadczeniem, że indyjsko-angielska „Mailpost“ która z Londynu i do Londynu chodziła przez Marsylią, odtąd chodzić by chciała przez Włochy a mianowicie przez Brindisi. Ponieważ ten port zamulony, zaproponowała wspomniona kompania, ażeby go zamienić w wielki, wygodny port handlowy i ofiarowała przyłożyć się znaczną sumą do uskutecznienia tych robót, jeżeli rząd włoski część pewną kosztów weźmie na siebie. Prócz tego ofiaruje kompania dać znaczną zaliczkę. Układ proponowany przyjdzie z pewnością do skutku, bo już parlament włoski zajmował się portem Brindisi i uchwalił na urządzenie go 7 milionów franków.

## SZWAJCARYA.

Od granicy francuskiej 30 czerwca. Cherbourg'ska rewia ma być odłożona, nietylko, że „Solferino“ jeszcze nie wykoń-

czony, ale też i z politycznych względów. Nie chcieliby w tej chwili Rosyi sprawić nieprzejmności, a nawet Anglia zdaje się niechętnie patrzeć na okazywanie francuskiej potęgi na morzu. Dla tego też obiegała pewnie koła paryskie pogłoska, że rewii wcale nie będzie, o czem jednakże powątpiewam. Generał Forey wróci do Paryża, skoro zajmie Meksyk; cesarz mu da łaskę marszałkowską a dowództwo nad armią meksykańską złoży w inne ręce. Ten bowiem generał nie zgadza się ani z panem Dubois de Saligny ani na plany cesarza. Wiadomość Heralda, że Walewski do Londynu a Persigny do Petersburga wysłani być mają, poczytują w Paryżu za zupełnie mylą.

## TURCYA.

Carogród, 22 czerwca. Piszą do Br. Ztg: Od dni kilku znajduje się w Carogradzie znany dowódca powstańczy Rochebrune. Ma on podobno objąć komendę nad oddziałem zbierającym się w Turcyi, gdzie dotychczas zgromadziło się 450 ochotników. Pułkownik Wierzbicki (Murad bej) wydalony przez Turków już dawniej, podobno ich organizuje. Za kilka dni Rochebrune udaje się z resztą bawiących tu ochotników polskich nad Dunaj, i podobno chce pójść przez Multany z rozwiniętymi sztandarami, aby wniknąć do Podola i Bessarabii, tak przynajmniej niesie pogłoska. Ale być może, iż w gubernii chersońskiej wyląduje. Rząd turecki wypłaca polskim oficerom, którzy się łączą z wyprawą, żołd dwuletni, Madziarom zaś nie udziela tej gratyfikacyi, ale im nie wzbrania opuszczać szeregów tureckich. Wielu szeregowych z kozaków sultañskich w Tessalii opuszcza podobno także szeregi; wyprawia ich komitet carogradzki, wspierany przez Anglików. Sadyk pasza (Czajkowski) nie ma ochoty opuszczać Turcyi. (Wiadomości te zdają się, jak dotąd, w znacznej części opierać na pogłoskach, które legą się po kawiarniach carogradzkich, w każdym razie wyprawy rzeczywiste zapewne odbywałyby się w tajemnicy, nie zapowiadając naprzód drogi, gdzie się mają skoncentrować wojska rosyjskie na ich przyjęcie.)

Jassy, 24 czerwca. Wiedeńska Gen. Cor. powiada, że bez wielkiej przeszkody przechodzi broń z Multan do Bessarabii i Podola małemi partjami, i dziwi się czemu Rosya tyle robi hałasu, iż Austrya nie dosyć pilnie strzeże granicy galicyjskiej.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 lipca. W sądownictwie zaszły w obwodzie sądu apelacyjnego poznańskiego w czerwcu r. b. następujące zmiany urzędnicze. W sądzie apelacyjnym: referendaryusze sądu apelacyjnego Giersch i Geisler zamianowani asesorami. Referendaryusz Unrug umarł: auskultator Pilaski wystąpił; auskultator Zukomski oddalony. W sądzie międzydziedzicznym: sekretarz sądowy Berek przeniesiony do komisji sądowej w Szwernynie n. W. a biurowy asystent Meyer z Poznania zamianowany sekretarzem sądu powiatowego. W sądzie grodzkim: radca sądu powiatowego Witke z Strehlen zamianowany dyrektorem sądu powiatowego. W sądzie ostrowskim: dozorca więzienia Simon umarł a inwalida Gregorowicz przyjęty na pomocnika dozorcę więzienia. W sądzie poznańskim: asesor sądowy Jażdżewski z Wrześni tu dotąd przeniesiony. W sądzie rawickim: radca sądu powiatowego Heitmeyer tu dotąd przeniesiony; sekretarz sądowy Krüger umarł a sekretarz sądu Zittwitz ze Schwernyna n. W. tu dotąd przeniesiony. W sądzie rogozińskim: asesor Illner ze Środy zamianowany sędzią powiatowym. W sądzie śremskim: dyrektor sądu powiatowego Hartmann przeniesiony do sądu w Starogrodzie na Pomorzu, a sędzia Witholz z Ostrowa zamianowany dyrektorem sądu powiatowego; asesor Studniarski uwolniony do sprawowania urzędu sędziego pomocniczego a w jego miejsce przeznaczony asesor Treplia z Poznania. W sądzie średzkim: asesor Terbeck z Międzyrzecza przysłany tu dotąd na sędzię pomocniczego.

— Spółnik handlowy pana Oberfelta, Kaniewski, został także w więzieniu fortecznym osadzony 29 czerwca.

— Szkoła wyższa dla chłopców w Pile zamieniona została na progimnazjum.

— W dniu 27 zm. aresztowano w Jaraczewie pewnego Polaka, który jako siodlarz miał odpowiednie zajęcie w dom. Chytrowo. Zandarm i komisarz policyjny odbyli następnie przy pomocy wojska stojącego tamże, rewizyą w rzeczonym dominium; krom niektórych drobnych przedmiotów nie znaleziono atoli nic, coby na uwagę zasługiwało.

Szubin, 27 czerwca. Czytamy w Pos. Ztg: Po powiatach przeciągają ruchome kolumny wojskowe mianowicie po lasach i powiatach nadgranicznych. Taka kolumna z 30 żołnierzy 14 pułku piechoty złożona, pod dowództwem porucznika Drygalskiego przybyła zeszłej nocy do wsi Drogosławia o milę od Szubina, leżącej na granicy boru szubińskiego a łabiszyńskiego. Oddział ten rozłożył się w lesie, wysyłając patrolę po dwóch żołnierzy, mające zbadać bór w najbliższej okolicy. Jeden z tych patrolów zbliżył się według własnego żołnierzy opowiadania, do karczmy cokolwiek od wsi odległej, gdy wtém padło z niej kilka strzałów, a kule świsnęły owym dwóm żołnierzom, jak raportowali, tuż koło głowy. Była godzina 1 z północy; dali o tém natychmiast znać dowódcyemu oficerowi Drygalskiemu, który niezwłocznie całemu oddziałowi kazał ruszyć na ową karczmę. Za zbliżeniem się do niej, przypuszczono szturm ogólny wśród okrzyków hurra! po wybijano drzwi i okna i dom przetrząsnęto, w którym mieszkali, po jednej stronie dzierzawca karczmy Marczewski, po drugiej jakiś komornik. Nie znaleziono nikogo obcego ani też żadnej innej broni prócz starej żardzewiałej pojedynki. Ponieważ żołnierze zapewniali, że kilka osób uciekło tylnymi drzwiami z karczmy, a karczmarz temu zaprzeczał i nazwisk ich nie powiedział, zabrano go wraz z owym komornikiem i starą pojedynką i oddano sądowi powiatowemu w Szubinie. Żołnierze opowiadali, jedni, że padły 2 strzały, drudzy, że 4. Na to się jednak zgadzali, że dwóm przyaresztowanym doskonale dopiekl, opowiadając, że ich dobrze wytukli palasami, nożami do faszyn i stęplami żelaznymi, że im zarzucili na szyję stryczki i dali przedsmak powieszenia. Są to zeznania z własnych ust żołnierzy. Tymczasem żona Marczewskiego i domownicy o ile byli świadkami naczynym, opowiadają, że około pierwszej z północy wojsko wzięło szturmem karczmę wśród okrzyków hurra! powybijawszy drzwi i okna a nawet część ściany. Kobiety i dzieci zaprowadziło do stajni, gdzie bijąc je, wzywało, aby powiedziały, kto strzelał i gdzie broń schowana, a kiedy się nareszcie żołnierze oddalili, zabrawszy z sobą Marczewskiego i komornika, kobiety zaś z dziećmi do karczmy wróciły, znalazły wszystkie sprzęty, butelki, szkła itp. potłuczone, pościel poprzewracaną i porozdzieraną, szkrzynki pootwierane. Wszyscy domownicy zaręczają, że z karczmy nie strzelano, że broni żadnej nie było ukrytej. Rozpoczęte śledztwo ma wykazać, jak się rzecz miała w istocie. Pos. Ztg. wypowiada życzenie, ażeby dla wyjaśnienia tej sprawy ogłoszono urzędowe sprawozdanie i dodaje, że później się dowiedziano, iż ktoś doniósł wojkowej komendzie, że w karczmie drogosławskiej schodzą się Polacy i broń się przechowuje. Zakwaterowano tam mały oddział. Po obiedzie 27 czerwca przechodzili 2 żołnierze przez wieś a spostrzegłszy stojącego w oknie miejscowego kowala Błaszkiwicza, zażądali od niego ognia do zapalenia cygar. Gdy ten nie podał im ognia, powybijali okna, wpadli po izby i Błaszkiwicza pobili. Zażalenie do oficera dowodzącego oddziałem było bezskuteczne, ponieważ Błaszkiwicz nie wiedział, którzy się tak z nim obeszli.

Dnia 1 lipca, po przyjęciu św. sakramentów, zakończył swój żywot doczesny **śp. Kazimierz Kwilecki** w Samostrzelu pod Nakłem. Eksportacya odbyła się dnia 4 lipca z rana, z Samostrzela do grobów rodzinnych w Kwilczu, — pogrzeb zaś i nabożeństwo żałobne nastąpi w Kwilczu, dnia 6 lipca, na które krewnych i przyjaciół zaprasza  
[2061] **w smutku pogrążona rodzina.**

Za duszę **śp. Aleksego Szalkowskiego**, poległego śmiercią waleczną pod Ruskowem, odbyło się żałobne nabożeństwo w Lusowie p. Poznaniem d. 1 lipca. [2056]

Dnia 3 lipca r. b., o godz. 7 1/2 z rana, odbyło się w mieście **Wolsztynie** żałobne nabożeństwo za duszę **śp. Jana Koszutkiego**, zmarłego z ran odebranych w bitwie pod Brdowem. [2055]

**Towarzystwo Przemysłowe.**  
W niedzielę, dnia 5 b. m. walne zebranie o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym balotowanie kandydatów. Po zebraniu **wspólna wiececzera.**  
[2066] **Dyrekcya.**

Są pewne indywidualia w Buku, znane mi ze swych przeciw mnie tajemnych intryg, które wzięwszy obecnie za podstawę przedmiot polityczny, starają się Imię moje znieślawić i w ohydę puścić. — Szanownych współobywateli i wszystkich mi znanych o tém zawiadamiając, proszę w Imię ludzkości i sprawiedliwości, wrzące powzięcia jakiejś wiadomości, o doniesieniu mi szczegółowe. Z resztą proszę uwzględnić, z jakiego źródła i z jakiej przyczyny intrygi te pochodzą.  
[2059] **Bajonki.**

W księgarni **L. Merzbacha** jest do nabycia:  
**Die Polen-Frage**  
im wahren Interesse Europa's, im Geiste der Civilisation beantwortet  
von  
**Dr. Johann Metzger.**  
Hamburg. — Hoffmann & Campe. — 1863.

Księgarni **B. Behra** w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 21, nadesłano:  
**Victor Hugo**  
Raconté  
par un témoin de sa vie  
avec  
**oeuvres inédites de Victor Hugo**  
entre autres  
un drame en 3 actes:  
**INEZ DE CASTRO.**  
2 tom. wiel. 8°. 5 tal. [2060]

### 5 tal. nagrody.

Ktoby znalazł **zegarek damski emaliowany**, zgubiony z Rynku na ulicę Słóarską aż do cmentarza Farnego, niechaj raczy oddać go na ul. Szeroką do **Stylera**, złotnika. [2073]

### Grabów.

Wysokim ziomkom, którzy dom mój pod imieniem, **Starój Oberży** od czasu mego osiedlenia się tutaj z taką życzliwością zaszczycali i raczyli, pozwalając sobie ogłosić niniejszem, że licząc na dalsze łaskawe ich względy, starałem się zwiększyć i wygodniejszymi uczynić gościnne lokale, stosownie do potrzeby czasu. Polecając więc oberżę moją do łaskawego użytku, mam nadzieję, że takowa zawdzięczając dotąd swe istnienie tylko ziomkom, wspierana przez nich, nadal także **charakter polskiego zachowa domu.** [2070]

### Karól Kudlicki.

**Chłopiec do posyłki** znajdzie natychmiast umieszczenie u  
**M. Graupé,**  
[2063] plac Wilhelmowski No. 16.

**Młodzieńca na ucznia do handlu swego poszukuje**  
[2069] **M. J. Kamiński,**  
Skład płócien i bielizny w Bazarze.

Potrzebne jest mieszkanie na jednej z przytulniejszych ulic, składające się z 4 lub 5 pokoi, kuchni i innych dogodności, a to od 1 października r. b. Wiadomości o takowem złożyć można w ekspedycyi Dziennika. [2057]

Wielkie Garbary No. 10, obok hotelu Czarnego Orła, jest **kilka średnich mieszkań** od 1 października r. b. do wynajęcia. [2071]

**Kram z mieszkaniem**  
do wynajęcia od św. Michała r. b. przy Wrocławskiej ul. No. 9 [2065]

Dwa piękne pomieszkania są do wynajęcia od św. Michała r. b. w nowym domu na Chwaliszewie No. 73. [2041]

**Dra Borchardta** *mydło sienne* (paczka po 6 sgr.) ku upiększeniu i polepszeniu cery; środek doświadczony przeciwko wszelkim nieczystościom skórnym tudzież do kąpieli, nadto

**Dra Suin de Boutemarda** *aromatyczne pasta na zęby* (paczka po 6 i 12 sgr.), środek najlepszy do utrzymania w kulturze i ku zachowaniu zębów i dziąseł, polecają się najsluszniej jako dwa najużyteczniejsze i tanie zarazem środki **wyborowej jakości**, mimo naśladowań sturazowych, **nieprzewyższonej dobroci** i sprzedawają się ciągle w Poznaniu i li cytko prawdziwie u  
**J. Menzla,**  
(1038) ul. Wilhelmowska, obok poczty.

Wszelkie **obstalunki ubiorów narodowych męskich**, jako też innych stosownych na teraźniejszą porę, w najkrótszym czasie i po bardzo umiarkowanych cenach obowiązuje się odstawić.  
**M. Koszucki,**  
krawiec męski,  
[2033] Wrocławska ulica No. 7.

### Uczeń na kelnera

może natychmiast zająć miejsce w **hotelu Mylius.** [2064]

**Wygrzewacz** z aparatu Pistoriusza, jeszcze do użytku, objętość około 1000 kwart., kto ma na sprzedaż, niechaj się zgłosi do fabryki kotłarskiej **Jana Krysiwicza,** [2072] w Poznaniu, Garbary No. 10.

### Wanny do kąpieli

wypożyczają  
[2068] **H. Klug,**  
Poznań, ulica Fryderykowska 33.

### Matjes śledzie

w przednim gatuuku po tanięj cenie poleca  
[2067] **J. N. Leitgeber.**

W sobotę, dnia 4 b. m. przybędę z pociągiem poobiednim z transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego** i stanę w hotelu **Kellera** „zum englischen Hof.“  
**W. Hansann,**  
[2062] handlerz bydła.

W nr. 148 pisma niniejszego, inserat 2047, podano cenę cygarów **hamburgskich i bremeńskich** pana **Izydora Cohn**, 10—15 tal. za tysiąc, zamiast 10—50 tal. za tysiąc.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 2 lipca.  
**HOTEL DU NORD.** Wł. dóbr hr. Żółtowski z Czarcza, pani Ponińska z Komornik, architekt Moraczewski z Naramowic, rzecznik Nolte z Leszna, pani Niewiecka z Łodzi, Zandrowicz z Sadu.  
**HOTEL PARYSKI.** Wł. dóbr Lubomski z Deblowa, Budziszewski z Książek, Malczewski z Toniszewa, Tschuschke z Sierakowa, siodlarz Wirth z Gdańska.  
**STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Wł. dóbr hr. Grabowski z Radownicy, Walewski z Grudziacha, Rogaliński z Cerekwicy, hr. Skorzevska z Czarniejewa, pani Korytowska z Grochowsk, Polczyński z Zakrzewa, Sachs z Warmbrunn, architekt Grundmann z Pragi.  
**HOTEL DREZDEŃSKI.** Kupcy Birnholt z Berlina, Steinbruck z Drezna, Neumarck z Triestu, pan Baillod z rodziną z Wrocławia, dr. Żelasko z Kowankowa, oficer Sandkuhl z Berlina, oficer Natmer z rodziną z Legnicy, nadradca regencyjny Wehrmann z Berlina, p. Malachowski z Sommerfeldu i Müller ze Świeciana.  
**TEL RZYMSKI BUSCHA.** Wł. dóbr Mattered z Chwałkowa, kap Kahle z Berlina, kup. Reuter z Głogowy, Bastian z Berlina, Kasch z Hamburgu, Abt z Marburgu, Herrmann z Giesen i Friedheim z Halli.

### Wiadomości handlowe.

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**  
Dnia 3 lipca.  
Żyto wyp. 50 węcpi, na lip. 42 1/2, lip.-sierp. 41 1/2, sier.-wrz. 42 3/4, wrz.-paź. 43 1/4, paź.-list. 42 3/4, list.-grud. 42 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 2,000 kw., na lip. 15 1/2, sier. 15 1/2, wrz. 15 1/2, paźd. 15 1/2, list. 14 1/2, grud. 14 1/2, tal. pl.  
Berlin, 2 lipca.  
Pszenica: 25 szefli w miejscu: 62—74 tal. plac wola jakości. Żyto 80—81 fn, 48 1/2, wyp. 2000 cent., na lip. 48 1/2—49, lip.-sier. 48 1/2—49, sier.-wrz. 48 3/4—49, wrz.-paź. 49 1/4—5, paź.-list. 49—3/8, list.-gr. 48 1/2—3/4, tal. pl. Jęczmień: 1750 fnt., wielki w miejscu 34—41 tal. pl. Owies: 1200 fnt.,

w miejscu 25—27, na lip. 25 1/2, lip.-sier. 25—1/4, sier.-wrz. 25 1/2, wrz.-paź. 25 1/2—1/4, paź.-list. 25 pl. list.-gr. 25 tal. żąd. Groch 25 szefli, do got. 46—54 tal. pl. Okowita: 1800 fnt. bez beczki w miejscu 14 1/2, na lip. 14 1/2—1/4, lip.-sierp. 14 3/4, żąd. sier.-wrz. 14 3/4, wrz.-paź. 13 1/2—3/4, paź.-list. 13 1/2—1/4, list.-grud. 13 3/4—1/4, grud.-sty. 13 1/2—3/4, tal. pl. Okowita: 8000%. Tral. w miejscu bez beczki 16 1/2—1/4, wyp. 100,000 kw., na lip. i lip.-sier. 15 3/4—1/2, sierp.-wrz. 16 1/2—1/4, wrz.-paź. 16 1/4—1/2, paź.-list. 16—1/8, list.-grud. 15 1/2—1/4—16 tal. pl.  
Wrocław, 2 lipca.

Na targu	piękną sgr.	śr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	84—86	82	72—78
„ żółta	82—83	80	72—76
Żyto	55—56	54	52—53
Jęczmień	41—42	40	36—38
Owies	32—33	31	29—30
Groch	50—52	48	44—46

Na giełdzie. Pszenica: wyp. 50 węcpi. Żyto: 2000 tunt., wyp. 26,000 cnt. na lip. i lip.-sier. 43—1/2, sier.-wrz. 44—1/2, wrz.-paź. 43 3/4, pl. paź.-list. 44 1/2, tal. pl. Owies: wyp. 100 węcpi, na lip. 24 1/2, tal. żąd. Olęj rzepiowy: w miejscu 15 pl., na lip. 14 1/2, lip.-sier. 14 1/2, sier.-wrz. 14, wrz.-paź. 13 1/2, paź.-list. i list.-grud. 13 1/2, tal. żąd. Okowita: w miejscu 15 1/2, wyp. 6000 kw., na lip. i lip.-sier. 15 1/2, sier.-wrz. 15 1/2, wrz.-paź. 15 1/2—1/4, paź.-list. 15 1/2, list.-grud. 15 1/2, tal. pl.  
W miesiącu czerwcu wyp. urzędownie: 53,000 cent. żyta, 1650 cent. oleju rzepiowego, 159,000 kw. okowity i 3900 szefli owsa.  
Szczecin, 2 lipca.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. krak. biała 71, pośledn. 68 1/2, zam. 500 węcpi, 83—85 fnt., żółta na lip.-sier. 70 1/2—1/4, wrz.-paź. 72—71 3/4, paź.-list. 70 3/4, na odst. wios. 70 tal. pl. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 47—48 1/2, wyp. 400 węcpi, na lip.-sier. 47 1/2—1/4, wrz.-paź. 48 3/4—1/4, paź.-list. 48 1/4, na odst. wios. 48 tal. pl. Jęczmień: 70 fnt. march. 46 tal. pl. Owies: 50 fnt., w miejscu 26 1/2, tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 15 1/2, wrz.-paź. 15 1/2, paź.-list. 13 1/2, tal. pl. Okowita: zam. 20,000 kw. w miejscu bez beczki 15 1/2, na lip. i lip.-sierp. 15 1/2—1/4, sier.-wrz. 15 1/2, wrz.-paź. 16 tal. pl. Olęj g. Iniany: w miejscu z beczką 16 żąd, na lip. 15 1/2, tal. pl. Rzep: na lip. 96 żąd, z częściową odstawą 94 pl., sier.-wrz. 97, wrz.-paźd. 99 tal. pl. Rzep pak: na lip. z częściową odstawą 98 tal. pl.  
Bydgoszcz, 2 lipca.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 lot—83 fnt. 24 lot. wagi celnej) 60—62 tal., 120—130 fnt. 62—64 tal. 130—134 fnt. 64—68 tal. Żyto: 120—125 fnt. (78 fnt. 17 lot.—81 fnt. 25 lot. na 40—44 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 27—30 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch do gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. Okowita 8000% Tral. 15 1/2 tal. pl.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 3 lipca 1863.	
	od tal. sgr. fn.	do tal. sgr. fn.
Pszenicy pięknej szef. 16. grn.	2 20	2 23
„ średniej „	2 15	2 17
„ ordynar. „	2 10	2 12
Żyta ciężkiego „	1 23	1 25
„ lżejszego „	1 21	1 22
Jęczmienia dużego „	1 10	1 12
„ małego „	1 7	1 10
Owsa „	1	1 2
Grochu do gotow. „	—	—
„ na paszę „	—	—
Rzepiu zimowego „	3 15	3 18
Rzepiku zimowego „	—	—
Rzepiu letowego „	—	—
Rzepiku letowego „	—	—
Tatarki „	—	—
Perok „	17	6—20
Masła, garn. „	1 20	—
Koniczynny czerw „	—	—
Koniczynny biały „	—	—
Siana, cent. „	—	—
Słomy „	—	—
Oleju „	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 2 lipca	—	—
dnia 3	—	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 2 lipca.				dnia 2 lipca.			
Papieru pruskie.	%	in-dano.	plano.	Papieru 1 pieniądze.	%	in-dano.	plano.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 1/2	Dukaty	—	—	95 1/4
— rząd. 859.	5	—	106 1/2	Frydrychsory	—	—	—
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98 1/2	Lujdory	—	—	110 1/4
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 1/2	Polskie bil. bank.	—	—	92 1/2
— 1856.	4 1/2	—	101 1/2	Aust. banknoty	—	—	—
— prem. 1855.	3 1/2	—	128 1/2	Nowa Waluta Aust.	—	—	90 3/4
Oblię dng. skarb.	3 1/2	—	90	Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
— Marchii	3 1/2	—	90	Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	91 1/2	— nowe	4	—	—
— Prus Wsch.	4	—	83	— nowe	4	—	—
— Pomor.	3 1/2	—	97 1/2	Listy Rent.	4	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	91 1/2	— nowe	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	100 3/4	Listy Rent.	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	103 3/4	Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 3/4	— nowe Lit. A.	4	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	— Lit. B.	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	— Lit. C.	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	Listy Rent.	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	— nowe	4	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 1/2	— Lit. E.	4	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	Starogr.-Pozn.	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	— II. Em.	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	dnia 2 lipca.	—	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 1/2	Papieru 1 pieniądze.	—	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	Dukaty	—	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	Frydrychsory	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	Lujdory	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	Polskie bil. bank.	—	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 1/2	Aust. banknoty	—	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	Nowa Waluta Aust.	—	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	— nowe	4	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 1/2	— nowe	4	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	Listy Rent.	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	— nowe	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	— nowe Lit. A.	4	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 1/2	— Lit. B.	4	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	— Lit. C.	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	Listy Rent.	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	— nowe	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	— Lit. E.	4	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 1/2	Starogr.-Pozn.	4	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	— II. Em.	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	dnia 2 lipca.	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	Papieru 1 pieniądze.	—	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 1/2	Dukaty	—	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	Frydrychsory	—	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	Lujdory	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	Polskie bil. bank.	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	Aust. banknoty	—	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 1/2	Nowa Waluta Aust.	—	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	— nowe	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	— nowe	4	—	—
Szląskie	3 1/2	—	97 1/2	Listy Rent.	4	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	97 1/2	— nowe	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	95 1/2	Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	— nowe Lit. A.	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	86 1/4	— Lit. B.	4	—	—
Szląskie</							